№ 23. 7 CZERWCA 1919 R. Rok I.

ZIEMIA SIERADZKA

Z Bogiem dla Ojczyzny

TYGODNIK INFORMACYJNO-SPOŁECZNY
POD KIEROWNICTWEM KOMISJI REDAKCYJNEJ.

Cena Tygodnika kwartalnie 5 marek. Numer pojedyńczy kosztuje 50 fenigów.

Adres Redakcji i Administracji SIERADZ — Bank Ludowy.

KALENDARZYK.
7. S. † Wig. Serca Jezusowego
8. N. Zesłanie Ducha Świętego
9. P. Świąteczny. Pryma
10. W. Małgorzaty Kr.
11. Ś. Suchy dzień. Barnaby Ap.
12. C. Jana W., Onufrego Pust.
13. P. † Suchy dz. Antoniego Pad.

Zesłanie Ducha Świętego.

Do wolnej Polski przyjdź,
[Zbawicielu!
Ześlij moc Ducha nam:
Niech po cierpieniach
[i walkach wielu
Staniem u szczęścia
[bram!

*

Zesłanie Pańskie na wol-
[nej ziemi
Niech nam dziś da tę
[moc,
Byśmy w braterstwie, siły
[wspólnemi,
Rozpierzchli ciemni
[noc!

*



Przyjdź Duchu Święty,
[z błogosławieństwem,
Gdzie krwawej walki
[bój!
Kraj nasz co cierpi, osłoń
[zwycięstwem
I ukróć męki znój!

*

Niechaj, gdzie polska mo-
[wa rozbrzmiewa,
Gdzie polskiej ziemi
[łan,
Tam niech Duch Święty
[miłość rozsiewa,
Od wroga strzeże Pan!

*

Więc Duchu Święty, dziś w święto Twoje
Uczyń dla Polski cud:
Niechaj umilkną już krwawe boje...
Niech szczęścia zazna lud!

Ignacja Piątkowska.

Przykład na czasie.

„Żyjemy w okresie dźwigania się z ubóstwa i niemocy do zdobycia silnych podstaw bytu narodowego. Dwa są czynniki, które zapewniają nam przyszłość jasną i spokojną: a) gruntowna wiedza, oparta na zdrowych moralnych zasadach, b) i dostatni byt materjalny. Warunki dzisiejsze w osiągnięciu tych czynników, niezbędnych w życiu człowieka i całego społeczeństwa, coraz bardziej zaczynają nam sprzyjać. Nie brak jednak przeszkód i trudności, które, jak gruz po zburzonym gmachu niewoli leżą na drodze. Gruz ten z drogi naszej należy usunąć, by prawy syn i właściciel ziemi ojczystej mógł śmiało kroczyć i zdobywać należne mu prawa bytu. Zdaje sobie sprawę z tego włościanin polski. Wie on, że niewola i niedola nie skończyła się z chwilą opuszczenia go przez najeźdźcę-wroga, wie on, że swoją krwawą pracą karmi całe hordy wrogów wewnętrznych naszych, którzy dziś jeszcze w liczbie przerażającej żyją na naszym organiźmie i, jak bacyle raka, toczą go.

Chłop polski rozumie, że dla tego niema miejsca w Polsce, kto zadaje gwałt najświętszym naszym uczuciom narodowym, rozumie, że grzechem niewybaczalnym jest wrogów tych żywić i dzielić się z nimi owocami ciężkiej pracy.

Włościanin polski chętnie dziś kształci dzieci swoje, a i sam w miarę możności stara się zdobywać wiedzę: zakłada kółka rolnicze i rolniczo-ogrodnicze, spółki i kooperatywy, a to wszystko w celu uniezależnienia się od pośredników-żydów — jako od wrogów duszy i kieszeni. Trudną, lecz zarazem wdzięczną pracę na polu podnoszenia kultury wsi polskiej mają instruktorowie Związku Kółek Rolniczych. W okręgu Warszawskim tej zimy odbyło się kilkanaście kursów 4-ro dniowych rolniczo-ogrodniczych w różnych miejscowościach powiatu. Rzucone ziarno wschodzi, a wnosząc po jego sile rozwoju, należy mieć nadzieję, że wyda plon należyty.

Ażeby jednak w innych powiatach w całym kraju podjąć jednocześnie akcję dzisiaj konieczną i pilną, nadmieniam, że za staraniem instruktora ogrodniczego Związku Kółek w Okręgu Warszawskim, p. J. Rosłońca założono parę spółek owocarskich-handlowych, mających na celu zorganizowanie handlu owocarskiego i przetworów owocowych. Wspomniane spółki mają podstawy silne, oprócz Związku Kółek oparte na innych instytucjach handlowych, a przez to samo dla żydów niedostępne, a olbrzymi kapitał, jaki zarabiali spekulanci żydzi, wynoszący przeciętnie od 200—300% i więcej pozostanie w kieszeni u właściciela sadu — polaka, związanego ze spółką owocarską, który nie pójdzie na cele wrogie nam. Zaiste, przykład to olbrzymiej wagi i na czasie. —“ instruktor J. R.

Pogląd polaków berlińskich na obecną politykę.

Dzielimy się z Szanownymi Czytelnikami garstką wiadomości z rozmowy, nawiązanej przez naszego korespondenta z członkiem Polskiego T-wa Sokołów w Berlinie, który drogą okólną przez Śląsk, Częstochowę i Łódź jechał do Poznania. Mówił on, co następuje:

Życie Polaków wśród Niemców skupiło się wyłącznie w organizacjach polskich, które uchroniły każdego od spaczenia swego charakteru narodowego, od utraty honoru, mowy ojczystej i poczucia godności Polaka. W Berlinie mieszka kilkadziesiąt tysięcy Polaków, którzy zawiązali tam między innemi Towarzystwo Sokolskie. Po wybuchu rewolucji w Niemczech druhowie Sokoła udali się masowo na Górny Śląsk, aby tam uświadamiać narodowo swych poniekąd już zniemczałych braci rodaków. Praca szła pomyślnie, szczególnie w tych parafjach, gdzie byli księżmi Polacy, niemieccy bowiem księża katoliccy są zaciekłymi hakatystami. Lud tamtejszy przechylał się na stronę Polski i wołał: „Niech żyje Polska!“ Skoro zaś niemcy dowiedzieli się o tem, wytropili agitatorów, wielu uwięzili, a natomiast rozpoczęli swą agitację. Śląsk został zalany odezwami, proklamacjami z ciężkiemi oskarżeniami i oszczerstwami na Polskę. Wróg potrafi wykorzystać najmniejsze błędy i nieporządki u nas i przedstawia je ludowi śląskiemu tak czarno i z takiem bezczelnem kłamstwem, iż ten lud, który niedawno wołał za Polską, dziś woła przeciw Polsce. Wszędzie panuje tam władza wojskowa. Niemieccy generałowie werbują w różnych częściach kraju na swą rękę i tworzą oddziały wojskowe przeważnie z młodzieży od 15 do 20 lat, której dla rozpalenia wojowniczości pozwalają na różne wybryki i nadużycia na cywilnej ludności obcoplemiennej. Zdemoralizowane w ten sposób oddziały pragną wojny, gdyż innych korzystniejszych dla siebie warunków nie mają. Wśród społeczeńswa panują dwa poglądy. Jeden w partji mniejszości, przeważnie biednych i wyczerpanych przez wojnę, dąży za pokojem i pragnie pracy i chleba; drugi zaś w partji większości, złożonej z niemieckich patrjotów, pragnie wojny z Polską. Naogół w całych Niemczech panuje nienawiść przeciw Polsce. Z tego względu wojna jest nieunikniona, bez względu na to, czy pokój będzie podpisany czy nie. Rząd niemiecki prowadzi politykę dwulicową. Gdy podpisze pokój, będzie grał otwartą kartę, jeżeli zaś nie podpisze, okaże się umyślnie niedołężnym i nie mogącym powstrzymać zapału swych poddanych do wojny, niby obronnej. Wojny tej jednak nie należy nam się tak obawiać, porównywając wartość dzisiejszego żołnierza niemieckiego z naszym. W Poznańskiem jest taki zapał ku obronie, iż chyba tylko po trupach obrońców Niemcy przejdą do nas. Tu druch wyraził się, iż w naszych okolicach, niestety, takiego zapału zauważyć niemożna, lecz ufać należy, iż lud nasz, poczuwszy na sobie jarzmo niewoli niemieckiej, stanie, jak jeden mąż, w obronie swej Ojczyzny i przyszłych naszych pokoleń.

Ze świata.

— **Koalicja** poczyniła wszelkie niezbędne przygotowania do pochodu na Niemców, gdyby ci nie podpisali warunków pokojowych. Marszałek Foch przebywa nad Renem.

— **W Belgji** cofnięto wszystkie urlopy wojskowe i zarządzono ogólną mobilizację.

— **Postawa Niemiec** w stosunku do Polski jest nader wroga. Na Górnym Śląsku Niemcy zaczepiają ciągle ludność polską i dopuszczają się różnych nadużyć. Ponadto wywożą stamtąd tabor kolejowy, wszelkie maszyny, żywność i t. p. Drożyzna straszna. Cała władza spoczywa w rękach wojskowych. Położenie jest poważne, gdyż Niemcy ciągle zwożą na Śląsk wojsko i materjał wojenny.

— **W Rosji** od granic syberyjskich ku Moskwie zdąża zwycięsko na czele licznych wojsk admirał Kołczak. Gromi on wszędzie bolszewików, zaprowadza w zajętych obszarach ład i porządek. Kołczak ma 400-tysięczną armję i rząd jego został już uznany przez państwa koalicyjne, jako prawowity Rząd Rosyjski.

— **Były cesarz bułgarski,** Ferdynand pragnie osiedlić się na terytorjum republiki czesko-słowackiej.

Orędzie Biskupa Kujawśko-Kaliskiego do Duchowieństwa i Ludu Wiernego.

Pierwszy raz w tym roku po 100 zgórą latach ciężkiej niewoli i rozdarcia, po tylu udręczeniach, po morzu wylanej krwi ofiarnej obchodziliśmy uroczyście 3 Maja na pamiątkę wiekopomnej Konstytucji, która taką chwałą opromieniła nasz upadek. Żądni i chciwi sąsiedzi rzucili się coprędzej do naszego podziału, obawiając się, by ofiara ich gwałtu, przemocy i niesprawiedliwości, wołającej o pomstę do Boga, z rąk ich nie uszła. Ta Konstytucja wyprzedziła daleko ówczesny sposób myślenia innych narodów. Jest chwałą wyłączną naszego narodu. W ciemnościach ucisku i niewoli była ona dla nas słupem ognistym, rozświecającym mroki zwątpienia i upadku ducha. Gdy chcieliśmy się pokrzepić i nabrać nowych sił do naszej walki odpornej, otwieraliśmy stronicę dziejów, gdzie ona złotemi zgłoskami się zapisała, a wnet pokrzepienie i otucha wstępowała w serca nasze.

I oto znowu Sejm nasz, wybrańcy narodu, po 100 zgórą latach radzą nad urządzeniem Ojczyzny naszej. Zda się, że ta 100-letnia niewola była tylko długim męczącym snem, przepełnionym grożnemi widziadłami, a Sejm 4-letni, przerwany czasowo, w dalszym ciągu radzi nad gruntowną przemianą wewnętrznych stosunków Rzeczypospolitej naszej.

Tak i w istocie być powinno. Przerwany gwałtownie wątek dziejów naszych ma być nawiązany do tych samych podstaw, na jakich był przedtem snuty. Artykuł naczelny tej Konstytucji, którą się słusznie chlubimy, głosi, że *„religją narodową panującą jest i będzie Wiara św. rzymsko-katolicka ze wszystkiemi jej prawami“*. Tak nakazywał Ojcom rozum stanu. Choć umysł ich zarażony był nowymi prądami zachodu, choć serce niektórych toczył rak zepsucia, innej jednak Polski nie umieli sobie wyobrazić, z Polską katolicką zrośli się duszą, sercem. Gdy bowiem sięgnęli do skarbnicy tradycji Ojczystej, przekonali się łatwo, że dopiero od chrztu Mieczysławowego rozpoczęła się historja Polski, że Bolesław Chrobry, wyzwalając ją z opieki niemieckiej, na Rzymie się oparł, że jedność Polski, podzielonej na księstwa, Kościół ratował, że Łokietek w udręce, wygnany z kraju, w Rzymie szuka poparcia i siły, że nie mająca przykładu w dziejach Unia Polski z Litwą w kościele znalazła swe poparcie, siłę i początek. Za Jana Kazimierza, gdy nawała nieprzyjacielska ze Szwedami na czele zalała kraj cały, Jasna Góra go ocaliła, a śluby Kaźmierzowskie we Lwowie podniosły ducha narodu, który strząsnął ze siebie nieprzyjaciół swoich. Najdzielniejsi patrjoci, odrodziciele Polski: Konarski, Naruszewicz, Staszyc, Kołłątaj są kapłanami Kościoła Katolickiego. A że trafne były rachuby twórców Konstytucji 3 Maja, pokazały najdowodniej wypadki następne. Kościół był jakoby jedyną arką, gdzie polskość, nasze tradycje, nasz język, nasze nadzieje, nasz duch polski, znalazł ocalenie w tej strasznej powodzi upadku i niewoli, jaka nas nawiedziła. To też wróg z całą zajadłością uderzył na Kosciół. Stepy Syberji, kopalnie Nerczyńskie, Tunka i rozległe przestrzenie Rosji powiedzą najwymowniej, ilu kapłanów i biskupów w obronie wiary, a zarazem i kraju ojczystego tam długo cierpiało, a nawet zdala od stron ojczystych dokonało swego męczeńskiego żywota. Któż nie wie o tych niezbyt odległych czasach, kiedy Unici Podlascy woleli wszystko przecierpieć, aniżeli wiary św. katolickiej się zaprzeć, a tem samem zachowali ziemię Podlaską dla Polski. A i niemiecki Kulturkampf, gdzie się najwięcej srożył, jeżeli nie na ziemiach polskich. Pacierz dzieci Wrzesińskich rozsławił po całym świecie bohaterstwo Polaków, a brutalność bezwzględną pruskiego okrucieństwa. Aż nadto więc Kościół zdobył sobie tytułów do niewygasłej wdzięczności całego narodu. To też słuszną jest rzeczą, aby artykuł pierwszy Konstytucji 3 Maja: „Religją narodową panującą jest i będzie Wiara święta rzymsko-katolicka ze wszystkiemi jej prawami“, wszedł w całości do naszej Konstytucji, nietylko, jako przepiękna pamiątka przeszłości, ale i zarazem nakaz chwili teraźniejszej. Z jakiem biciem serca patrzymy na to, co się rozgrywa w Paryżu, gdzie kreślą nasze granice! Czyż nie spostrzegamy tego, że religja św. Katolicka nieomal wszędzie decyduje o granicach naszego kraju?



J. E. ks. Stanisław Zdzitowiecki, biskup Kujawsko-Kaliski.

Na Wschodzie tak daleko sięga nasza Polska, jak sięga religja katolicka. Wszędzie czytamy w pismach, że tamtejsza ludność katolicka chce do Polski należeć, rwie się do Polski, domaga się połaczenia z Polską. Chyba tylko ślepi tego nie widzą, a głusi nie słyszą.

Wszędzie podkreślają naszą łączność z zachodem, naszą z nim wspólność interesów; jako główny ton we wszystkich tych wywodach przebija nasza wspólna z zachodem łacińska kultura, zaszczepiona na pniu słowiańskim. A kto nam dał tę kulturę, jeżeli nie Kościół? Religja katolicka i ta nasza kultura łacińska Kościoła była w tych ostatnich przewrotach główną naszą ostoją wśród zamętów, jakimi nam groziła burza bolszewicka i wściekłość teutońska. Czy więc wdzięczność, która jest ozdobą i koniecznością każdego serca szlachetnego, nie powinna być ozdobą naszą i naszą koniecznością wobec Kościoła i religji katolickiej. A gdy patrzymy na to, co się dzieje, na to zdziczenie moralne i rozkiełznanie obyczajów, jakie wojna wywołała i do jakiego się przyczynia szalona nieprzebierająca w środkach bezsilna wściekłość wrogów naszych, którzy przez przekupionych zdrajców i agitatorów sieją nienawiść, stanowią wstręt do pracy i do mordów podżegają, gdzież znajdziemy ostoję, jeżeli nie w wierze katolickiej, która takie burze przetrwała. Tej prawdzie świadectwo składa rosyjskie duchowieństwo schizmatyckie, które przyprowadzone do rozpaczy pogwałceniem św. ołtarzy, do Ojca św. wyciąga błagalne o pomoc ręce. Tej nawale nie zdołają tamy postawić najlepsze zarządzenia, najostrzejsze środki, kule i bagnety, jeżeli ducha zatrutego narodu nie odnowi Wiara św. Przypominają mi się w obecnej chwili, gdy to kreślę, słowa dygnitarza rosyjskiego, wypowiedziane na kilka lat przed obecną światową wojną. Pomimo usilnych starań nie

chciano pozwolić na założenie zakładów wychowawczych dla opuszczonej dziatwy, wtedy, jako argument podsunięto obawę przyszłych przewrotów, do których dadzą podnietę i które wywołają właśnie ci opuszczeni ludzie. Na to dygnitarz ów odrzekł: „Mamy łatwy sposób: kule i bagnety wnet je stłumią".

Ach, jaka bolesna ironia rozgrywa się przed oczyma naszemi w Rosji, gdzie kule i bagnety nie wystarczyły, a naród cały, tonąc w morzu łez i krwi, wije się w paroksyzmie rewolucyjnej gorączki. To też szlachetny, mężny, rycerski naród francuski. gdzie szukał pomocy i ratunku w tej strasznej chwili, gdy niemcy grozili unicestwieniem, jeżeli nie w wierze? Choć o tem starannie nie piszą, ale nam wszystkim nie jest tajne, że duch religijny narodu tego w całej pełni się odrodził w czasie wojny obecnej, że wszystkie regimenty francuskie, jak niegdyś legje rzymskie za cesarza Konstantyna w krzyże, w zwycięskie sztandary Serca Jezusowego się uzbroiły. A nieśmiertelni wodzowie Joffre, Petain, Foch, czyż to nie ludzie głęboko wierzący? A kto nie podniósł ducha naszego, kto nie wyrósł ponad głowy wszystkich i nie okazał się rycerzem prawdziwie niezłomnym bez trwogi i skazy, jeżeli nie ten Sodalis Marianus, co ufny w pomoc Bożą, pokonawszy nieprzeliczone przeszkody, nie uląkłszy się przemocy, wrócił bronić ziemi naszej Ojczystej?

Dlatego też słusznie żądać będziemy, aby w Konstytucji naszej na miejscu naczelnem widniał ten sam tekst, jaki został umieszczony w Konstytucji 3 maja 1791 r., *że religją narodową panującą jest i będzie Wiara św. rzymsko-katolicką ze wszystkiemi jej prawami.* Nie potrzebują się obawiać inne wyznania, że będziemy nietolerancyjni. Cała historja nasza wolna od wojen religijnych, które tak srodze szalały w innych krajach, ta Polska, która do siebie przygarniała wszystkich ściganych gdzieindziej za swe przekonania religijne najwymowniej świadczyć będzie, że dla innych wyznań innymi być nie potrafimy i że słynne powiedzenie Zygmunta Augusta: „Nie jestem panem cudzych sumień i przekonań", będzie naszem hasłem. Cała historja nasza, niespożyte zasługi Kościoła dla narodu, szczególnie w czasie niewoli, nakaz chwili obecnej, domagają się, aby religja Katolicka była religją panującą.

Wyłaniają się z mroków przeszłości wspaniałe postacie naszych królów: Bolesława Chrobrego, Bolesława Krzywoustego, gorącego Łokietka, mądrego Kazimierza, dzielnego Stefana Batorego, sławnego Jana Sobieskiego, wielkich hetmanów naszych, kanclerzy, sędziwych senatorów i biskupów, wyciągając ku nam błagalne ręce, byśmy się zasadom Ojców naszych nie sprzeniewierzyli.

To też *wzywam was wszystkich,* Kochani Bracia Kapłani i Djecezjanie moi, *abyście,* mając na oku dobro kraju, jego spokój, jego potęgę i rozkwit, *jednogłośnie domagali się od naszego Sejmu* wszędzie, przy każdej sposobności *w pismach, na wiecach, zebraniach,* by tym naszym pragnieniom stało się zadość. Dosyć widzimy tego rozpasania, tych mordów, tej zawieruchy, chcemy nareszcie zażyć spokoju, oddać się pracy rzetelnej, *pragniemy rozkwitu Polski, a to nastąpi wtedy, gdy naród* nie zaprze się Boga, gdy *Boga i Naszą świętą Wiarę postawi na czele swych narad, praw i obowiązków.* Wówczas i na nas sprawdzą się słowa Proroka Pańskiego: „Błogosławiony lud, którego Panem jest Bóg".

† Stanisław Bp.

— **W Saksonji** 107 fabryk rządowych zawiesiło pracę.

— **Szczególny sposób potępienia paskarzy** odbył się w stolicy Norwegji. Urządzono umyślny pogrzeb: przed karawanem kroczyło duchowieństwo, za nim tłumy publiczności, na każdej trumnie zaś widniało nazwisko jakiegoś spekulanta żywnościowego, pod nazwiskiem napis: „Uprasza się publiczność, aby w przyszłości u pana (tu napisane było imię i nazwisko) nic nie kupowała, albowiem zmarł on już na żądanie klijentów". Orszak pogrzebowy szedł aż na cmentarz. Na drugi dzień po tej uroczystości ceny żywności spadły.

— **Australja** jest jedynym krajem na kuli ziemskiej, gdzie środki żywności najmniej podrożały.

— **Na ostatniej naradzie** konferencji pokojowej uznano konieczność ustanowienia wspólnej granicy polsko-rumuńskiej.

Z Polski.

— **Z frontów bojowych.**

Na froncie galicyjskim wojska nasze posuwają się stale naprzód. Zajęto dalsze miasta: Radziwiłłów, Kałusz, Halicz i Stanisławów. Jak wykazało obliczenie, przy wzięciu Złoczowa zdobyto 73 działa, 1000 jaszczy armatnich, 3000 karabinów ręcznych i wiele innego materjału wojennego. Nad Złotą Lipą wzięto 250 jeńców, odbito 700 naszych jeńców, oprócz tego wpadło w nasze ręce 8 dział i kilkanaście kulomiotów. W Radziwiłłowie wzięto 460 jeńców, 8 dział, 30 kulomiotów, 1200 karabinów, ogromne zapasy amunicji, 2000 wagonów, kilkanaście lokomotyw, 3 pociagi sanitarne, pociąg awiacyjny z dwoma nowymi samolotami, pociąg ze stacją telegrafu iskrowego, pociąg pancerny, 100 samochodów i bogate magazyny prowiantowe. W Stanisławowie zdobyto kilkanaście dział, kilkadziesiąt kulomiotów i wielkie zapasy amunicji i materjałów wojennych. Wojska nasze złączyły się z wojskami rumuńskiemi i z wojskiem polskiem generała Żeligowskiego, przybyłem z pod Odesy. — Na Wołyniu położenie bez zmiany. — Pod Pińskiem odparto zacięte ataki bolszewików. Na wschód od Smorgoni na Litwie wysadzono w powietrze pancerny pociąg bolszewicki.

— **W Poznańskiem** nadzwyczaj częste walki patroli.

— **Wojska poznańskie** przeszły pod rozkazy Naczelnego Dowództwa i przestały istnieć, jako odrębna część wojska polskiego. Wskutek odezwy Naczelnika Państwa, Piłsudskiego, wszyscy wojskowi, będą nosili „wężyki" na kołnierzach mundurów wojskowych, jakie dotychczas mieli prawo nosić tylko legjoniści. W ten sposób ma być okazanem, iż w Wojsku Polskiem niema już dziś różnicy pomiędzy legjonistą a żołnierzem, pochodzącym z wojska któregokolwiek z państw zaborczych.

— **Prezydent** ministrów, Paderewski bawi obecnie w Paryżu.

— **Minister wojny,** generał Leśniewski zabronił surowo żołnierzom śpiewania zarówno w koszarach, jak i przy przemarszach pieśni, wykraczających przeciw obyczajności.

— **Do Gdańska** przybyła silna flota wojenna angielska.

— **Za niedostarczenie** ziemiopłodów zostali skazani w Łęczyckiem: Michał Radoszewski z Łężek, gm. Poddębice, na 3 tygodnie więzienia i 30.000 mk. kary oraz Marjan Jagodziński, dzierżawca maj. Ostrów, gminy Leśmierz, na zapłacenie 15.000 marek.

— **Od połowy maja,** jak stwierdzono, młodzież niemiecka i żydowska z m. Łodzi zaczęła masowo wyjeżdżać w stronę granicy niemieckiej. Po dokonaniu rewizji u wyjeżdżających, a następnie po przeprowadzeniu śledztwa ujęto całą organizację, która

zajmowała się przemytnictwem osób zagranicę. Winnych aresztowano.

— **W Warszawie** zastała zawiązana spółka akcyjna pod nazwą: „Polskie fabryki broni i amunicji“, która przy współudziale i pomocy technicznej wielkich zakładów przemysłowych wojennych francuskich i angielskich ma jaknajśpieszniej stworzyć w Polsce własne wytwórnie karabinów, armat, pocisków, materjałów wybuchowych i t. d. Kapitał zakładowy wynosi 50 miljonów marek.

Z Sejmu.

Na jednem z posiedzeń ubiegłego tygodnia przemawiał rabin Perlmutter, żaląc się, iż żydom rzuca się często okrzyki: „Do Palestyny“. Zapewniał więc, iż żydzi napewno się wyniosą, gdy Palestyna będzie wolna; tymczasem zaś chcą żyć na polskiej ziemi w zrównaniu praw i w zgodzie z całem społeczeństwem, bo uważają Polskę za swą matkę. Nadto poruszano sprawę zapomóg dla wdów i sierot po wojskowych oraz dla rodziców, którzy stracili jedynaka—żywiciela. Sejm zgodził się na pensje: dla wdów 75 marek miesięcznie i 20 marek dla sieroty. Sprawa powyższa zostanie po 2 tygodniach ostatecznie rozstrzygniętą, gdy Rząd przedstawi swoją ustawę. Następnie uchwalono, aby nauczyciele ludowi mieli wypłacane dodatki gminne i aby ich wynagrodzenie nie było mniejsze, aniżeli jest obecnie. Uchwalono też i przyjęto „Ustawę o pocztach i telegrafach“. Ustawa ta jest poniekąd wzorowaną na ustawach pocztowych angielskich, francuskich, niemieckich, austrjackich i szwajcarskich. Poczta, oprócz listów i gazet, będzie miała prawo przewożenia pieniędzy i wartościowych przesyłek wogóle. Bezpłatność rozmów i telegrafów urzędowych będzie zniesiona. Poczty tak mają być pomnożone, aby na każde 10 kilometrów kwadratowych i na tysiąc mieszkańców była jedna poczta. W każdej wiosce polskiej obok szkoły, powinien się znaleźć urząd pocztowy. Przyznano udzielić Skarbowi Państwa dalsze 500 miljonów marek kredytu w Krajowej Kasie Pożyczkowej i wezwano Rząd, „aby przystąpił natychmiast do najenergiczniejszego ściągania podatków i przedstawił plan finansowy swojej gospodarki podatkowej“. Wreszcie uchwalono ustawę o przeznaczeniu 75 miljonów marek na ulgowe pożyczki dla przemysłowców i 50 miljonów marek dla drobnych przemysłowców i rzemieślników.

Z ziemi Sieradzkiej.

Delegaci Misji Amerykańskiej w Sieradzu.

W dniu 28 maja r. b. przybyli do Sieradza pod przewodnictwem swego kapitana Mejera delegaci Misji Amerykańskiej w celu zorganizowania w Sieradzu Komitetu niesienia pomocy dzieciom biednych. Na posiedzenie to zostali zaproszeni do miejscowego Magistratu pp: ks. Rzykiecki, A. Żychlewicz i I. Mąkowski. Delegaci Misji w obecności zastępcy burmistrza m. Sieradza, p. Pruskiego wyjaśnili zebranym, iż Rząd Stanów Zjednoczonych wyznaczył na zakup produktów żywnościowych dla biednych dzieci w Polsce trzydzieści miljonów marek, wobec czego wskazanem jest, aby i w Sieradzu przystąpić natychmiast do zorganizowania komitetu i uruchomienia kuchni, gdyż dostarczana przez Misję po najniższych cenach żywność: mąka, ryż, fasola, szmalec, kakao i mleko zgęszczone nie będą wydawane w naturze, lecz w postaci śniadań, obiadów i kolacji. W czasie posiedzenia przybył na salę burmistrz m. Zduńskiej-Woli, p. Niwiński, który wystąpił z pretensją do delegatów Misji, iż ta, będąc w Zduńskiej - Woli w sprawie zorganizowania tamże takiegoż komitetu, pominęła go, udając się do przedstawicieli Miejscowej Rady Opiekuńczej, przytem nadmienił, że Rada ta jest „samozwańczą“, gdyż sama się wybrała i że jej członkowie kierują się zawsze względami partyjnymi i całą sprawę źle poprowadzą, on zaś, jako człowiek „bezpartyjny“, to zadanie najlepiej wykonać potrafi. Na to jeden z delegatów, władający poprawnie językiem polskim, zwrócił uwagę p. Niwińskiemu, iż ten swojem beztaktownem wystąpieniem ubliża delegatom Misji Stanów Zjednoczonych, gdyż nietylko tu, lecz i w Ameryce nie praktykuje się, aby o nieobecnych świadomie źle się wyrażać, tembardziej o instytucji, w której pracują ludzie poważni i znani na polu pracy społeczno-dobroczynnej. Jednocześnie zabrał głos p. Mąkowski, który, jako b. sekretarz Rady Opiekuńczej Powiatowej znając działalność R. M. O. w Zduńskiej-Woli, stanął w jej obronie i dowodził, iż ta właśnie Rada Miejska starała się wszelkiemi siłami o złagodzenie niedoli najbiedniejszym m. Zduńskiej-Woli i okolicy. Po zasłużonej odprawie p. Niwiński opuścił zebranie. Następnie po omówieniu spraw, związanych z zorganizowaniem wspomnianego wyżej Komitetu, delegaci tegoż dnia opuścili Sieradz. W dniu następnym zastępca burmistrza zaprosił na posiedzenie grono osób, gdzie wybrano zarząd Komitetu niesienia pomocy dzieciom w Sieradzu i uchwalono, aby techniczną sprawą zajęło się miejscowe Koło Kobiet, które w sprawach dobroczynności wykazuje zawsze dużą energję i sprężystość, więc i obecnie nie zawiedzie pokładanych w niem nadziei. I. M.

* * *

List Marszałka Foch'a w sprawie dzwonów sieradzkich.

Po wypędzeniu Niemców obywatele i duchowieństwo m. Sieradza zwrócili się do marszałka Foch'a, głównodowodzącego wojsk koalicyjnych, z odpowiedniem podaniem o zwrot dzwonów sieradzkich, zrabowanych przez Niemców, na co otrzymali następującą odpowiedź, przetłomaczoną z francuskiego:

„Marszałek Foch przyjął do wiadomości list Pański, wyrażający życzenie mieszkańców Sieradza w sprawie zwrotu dzwonów kościelnych, wywiezionych przez Niemców. Ponieważ rozstrzygnięcie tej sprawy bezpośrednio od marszałka nie zależy, przeto list Pański przekazany został organom bardziej kompetentnym wraz z poleceniem przychylnego zbadania całej sprawy. Proszę przyjąć wyrazy szacunku.“

Naczelnik gabinetu marszałka Foch'a.
(podpis nieczytelny)

* * *

Związek patrjotyczny.

Związek patrjotyczny powstał w Warcie dnia 14 listopada roku ubiegłego, w dwa dni po wypędzeniu niemców przez Polską Organizację Wojskową i był właściwie dalszym ciągiem istniejącej jeszcze w roku 1916 i 1917 Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego. Liga Kobiet jesienią roku 1917 przestała istnieć z powodu prześladowania przez niemców; miała ona na celu pomaganie żołnierzom polskim — a więc, jak wtedy, legjonistom i członkom Polskiej Organizacji Wojskowej. Staraniem Ligi przy likwidowaniu Kasy zakupiono sztandar polski — noszony obecnie przez p. Bobrowską podczas uroczystości narodowych. Zarząd i członkinie Ligi wstąpiły w całości do Związku, oprócz tego zapisało się jeszcze sporo kobiet z Warty i okolicy, tak, że ilość członkiń na pierwszem zebraniu wyniosła 36 osób. Jedynym i głównym celem Związku jest pomoc żołnierzom. W pierwszym rzędzie roztoczono opiekę nad żołnierzami, kwaterującymi w Warcie; członkinie odbywały kolejne dyżury codziennie, przygotowując pożywienie dla żołnierzy. Zaopatrzono ich staraniem

Związku w talerze, łyżki, noże i widelce, oraz w kilka kołder, pledów i sienników. Rzeczy te zebrano drogą dobrowolnej składki od obywateli, zamieszkałych w Warcie. Jednemu żołnierzowi, kupiono buty za 170 marek. Wszystkie członkinie opodatkowały się miesięcznie od 1—5 mk. na rzecz żołnierzy. W dniu 29 listopada Związek urządził uroczysty Obchód ku uczczeniu powstania Listopadowego z roku 1831, który dał dochodu 173 mk. 50f. W końcu grudnia Związek zarządził zbieranie składki na gwiazdkę dla żołnierzy-ochotników z Warty, przebywających wtedy w Jabłonnie. Zebrano ogółem 302 mk. 80 fen. Za te pieniądze przygotowano gwiazdkę. Gwiazdkę zawieziono do Jabłonny, gdzie była z ogromną radością przyjęta, jak o tem świadczył list dziękczynny, pisany przez żołnierza Stefana Wilczyńskiego, byłego nauczyciela w Warcie. W dniu otwarcia Sejmu, 9 lutego r. b., Związek sprzedawał kokardki białe na dochód pomocy żołnierzowi — zebrano 558 mk. W dniu 14 lutego, łącznie z Klubem Mieszczańskim, urządzony został uroczysty obchód ku uczczeniu pamięci Jana Kilińskiego, poprzedzony sprzedażą obwarzanków na ulicach. Ze sprzedaży obwarzanków zebrano około 800 marek, a na wieczornem przedstawieniu 552 marki. Oprócz tego wiele osób składało do Związku pieniądze złote i srebrne, które odesłano następnie na ręce p. Heleny Paderewskiej dla Białego Krzyża. Wogóle z Białym Krzyżem Związek utrzymuje stałe stosunki i przesyła wszystkie ofiary zebrane. 27 lutego roku bieżącego łącznie z Klubem Mieszczańskim wyekwipowano 12 rekrutów, udających się do wojska. Dnia 7 marca Związek nawiązał stosunki z Powiatową Organizacją pomocy żołnierzom, a 11 marca przyjął udział w wiecu, odbywającym się w Sieradzu w sprawie niesienie pomocy żołnierzom. Obecnie Związek liczy 53 członków. Przewodnicząca Związku Dr. Felicja Łuniewska.

* * *

Z Zadzimia.

My, niżej podpisani mieszkańcy parafji Zadzim powiatu Sieradzkiego przesyłamy na ręce posła, J. E. ks. Arcybiskupa Teodorowicza następujące nasze żądania z prośbą, aby je przedstawił w Sejmie Ustawodawczym, kiedy uzna za stosowne.

1. Żądamy, aby zgodnie z odwieczną tradycją narodu polskiego religja katolicka uznawana była zawsze za panującą w państwie naszem, jako wiara, wyznawana przez wszystkich prawie Polaków, przez co jednak nie odmawiamy innym wyznaniom wolności sumienia i swobody w dziedzinie wiary.

2. Żądamy, aby Kościołowi katolickiemu przyznane zostało w państwie polskim stanowisko, odpowiadające jego Boskiemu posłannictwu i założeniu zgodne z prawem Kościoła, by mógł swą zbawienną działalność coraz bardziej rozwijać dla dobra Rzeczypospolitej Polskiej i chwały Boga.

3. Żądamy, aby dla dzieci naszych polskich i katolickich były szkoły szczerze katolickie i narodowe. Nietylko religja i moralność chrześcijańska ma być wykładana przez rzetelnych polaków katolików, spełniających sumiennie swe obowiązki religijne, ale i reszta nauczycielstwa z władzami zdolnemi powinna przyświecać życiem religijnem i moralnem naszym dzieciom. Niewolno nikomu w szkole wiary zaczepiać, ośmieszać, w jakikolwiek sposób szerzyć obojętność religijna, lub zatruwać duszę młodzieży poglągami przewrotowymi, partyjnymi, jak się to niestety teraz często zdarza.

Szkoła ma nietylko oświecać ale i kształcić charaktery, więc praktyki religijne, zwabiając sumienie i duszę, muszą dopełniać samej nauki religji i z nią się ściśle wiązać.

4. Ze względu na moralność chrześcijańską zdrowie duszy i ciała i przyzwoitość publiczną, żądamy, aby władze wojskowe natychmiast usunęły z publicznego użycia w wojsku naszym śpiewki i piosenki sprośne, niemoralne i bezwstydne. Nasza młoda armja zanadto jest nam drogą, abyśmy się mogli godzić na robienie z naszych synów i braci publicznych gorszycieli i bezwstydników. Przeciwnie usilnie prosimy o to, aby w całym wojsku obok dawnych cnót rycerstwa polskiego kwitnął duch religijny, jak w armji poznańskiej i by w przekonaniach religijnych i postępowaniu jaknajwięcej dowodów i oficerów polskich naśladowało wodza, jenerała Hallera.

Zadzim d. 18 maja 1919 roku.

(Podpisów było 1173.)

* * *

Ofiary:

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Heleny Pertkiewiczówny, b. nauczycielki szkoły powszechnej w Sieradzu, koledzy i koleżanki złożyli na żołnierza polskiego marek 60.

Ofiary, złożone do Redakcji na Podlasian przez członków Klubu Mieszczańskiego w Warcie, a mianowicie:

Po 5 marek złożyli pp: K. Tyliński, F. Grygosiński, J. Zborowski, T. Tyliński, A. Wiktorski, I. Szczeblewski, I. Wachowski, W. Kona, F. Duszkiewicz, F. Trojanowski, W. Westfal, I. Kwapiński, I. Potasiński, S. Waniek; po 3 marki złożyli pp: F. Boczek, A. Przemecki, K. Fibich; po 2 marki złożyli pp: K. Barburski, K. Eichman, K. Iwankiewicz, S. Cieślewicz, B. Pietrzykowski, M. Kłys; po 4 marki — pp. W. Kromołowski i J. Orczykowski; po 1 marce — pp. I. Małecki. L. Fibich, A. Westfal, S. Szymański, W. Piotrowski; 10 marek złożyli I. M. Pankiewicze. Razem 114 marek.

Redaktor i Wydawca: ks. Al. Brzeziński. Drukiem „ZIEMI SIERADZKIEJ" w Sieradzu.